

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
Nekrologja lub korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Reymasko-katolickie :
Dziś Konrada p.
Jutro: Nicofora
Pojutrze Eleonora kr

Grecko-katolickie :
Partenya
Fteodora.
Nykyfora.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Welno piewać na koźly (rogacze), lisy, dropie, pardwy, słonki, ciętczwie, głuszcze i ptactwo wodna i błotna w ogólnosci.

Wschód słońca o 7 g. 08 m.
Zachód " o 5 g. 22 m.
Barometr 746. Mroźno.

Sprawa podhajecka.

Od obywateli buczackich i podhajeckich otrzymaliśmy pismo następujące, które z powodu obszerności jego dzielimy na dwie części:

1. Od początku br. każdy z członków konsorcjum obywatelskiego, zawiązanego celem zadzierżawienia dóbr Podhajeckich zarzucony był zapytaniami z Krakowa, następnie z zachodniej, a w końcu i wschodniej części kraju, czy prawdziwą jest kolportowana wieść, że konsorcjum się rozwiązało i sprawę podhajecką jej losowi pozostawiło.

Na listy prywatne mogliśmy prywatnie odpowiedzieć, a nie chcieliśmy sprawy tej poruszać artykułami w pismach publicznych z powodu, że ebok zamiaru uratowania ojczyznanego zagonu od przejścia w niewłaściwe ręce, chodziło i chodzi o nasze rodzime Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń i o to, aby nie dyskredytować zarządu tego Towarzystwa, coby mogło na rozwój instytucji tej ujemnie wpłynąć. Mitczeliśmy nawet wtedy, gdy po jesiennej sesji rady nadzorczej, niektóre z naszych pism usiłowały wykazać, że dyrekcja Towarzystwa w sprawie podhajeckiej należycie od początku postępowała. Dzisiaj jednak, gdy dzienniki krajowe i warszawskie, nawiązując do ogłoszenia licytacji na dzierżawę dóbr podhajeckich nas o nietrzymanie zobowiązań posądziły, i to cofnięcie się, jako nieładny czyn tutejszego obywatelstwa napiętnowały, dzisiaj, gdy dyrekcja Towarzystwa, rozpisując licytację na dobra podhajeckie, nie trzymała się uchwały rady nadzorczej z 1. grudnia 1891, lecz widocznie interes z pp. Lilienfeldami zawarty utrzymać, sądzymy, że milcząc nam nie wolno nie tylko w obronie własnej, ale i dla dobra sprawy publicznej.

Zanim przystąpimy do omówienia dzisiejszej sytuacji i naszego stanowiska, musimy pokrótce odświeżyć pamięci szerszej publiczności przebieg tej sprawy.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zawarła dnia 11. lipca 1891 r., bez wiedzy i zezwolenia rady nadzorczej, z pp. Zygmuntem i Markiem Lilienfeldami kontrakt, którym tym pansom dobra podhajeckie na lat 20^{3/4}, za rocznym czynszem w kwocie 45 000 zł. i opłatą rat od pożyczek, tudzież opłatą podatków i asekuracji, czyli łącznie za opłatą niespełna 73 000 zł. wydzierżawiła, odstąpiła im prawo poboru czynszów dzierżawnych od dotychczasowych dzierżawców i wszelkie Towarzystwu z tytułu dotychczasowych kontraktów przysługujące prawa do dzierżawców, dodała im, jako dzierżawcom jeneralnym, rocznie po 300 sagów zrąbanego już drzewa i po 300 fur niesagowego opalu, co roczną wartość co najmniej 1800 zł. przedstawia, a tem samem roczny czynsz na mało co więcej jak 41.000 zł. redukuje; zresztą przyzwoliła pp. Lilienfeldom pierwszeństwo dalszej dzierżawy po upływie lat 20.

Ze względów łatwych do zrozumienia dla każdego, co ma poczucie obywatelskie i patriotyczne, wobec tego, że przez czyn dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 6 majątków ziemskich miało przejść z rąk polskich w ręce co najmniej objętne dla spraw narodowych, zaprotestowali uprawnieni członkowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń listem otwartym z daty Podhaje 5. września 1891 przeciw temu niepatriotycznemu postąpieniu dyrekcji, a w odpowiedzi na „wy’a

śnienia” dyrekcji, cyframi udowodnili, że interes z pp. Lilienfeldami zawarty, jest dla Towarzystwa materialnie nawet niekorzystnym, a jak się obecnie, mając kontrakt ten w rękę, przekonujemy, tem gorszym, że każda niemal cyfra odstąpionych pp. Lilienfeldom dochodów jest mylną, zaczem Towarzystwo różnicę pp. Lilienfeldom bonifikować będzie zmuszonym, i że kontrakt ten widocznie w nadzwyczajnym pośpiechu zdziałany, jest nieprzebraną kopalnią procesów, których wynik najprawdopodobniej dla Towarzystwa byłby niekorzystnym.

Skutkiem naszych enuncjacji i zgodnych objawów opinji publicznej, zwołaną została na dzień 5. października 1891. rada nadzorcza na nadzwyczajne posiedzenie i podczas takowego zawarła z pp. Lilienfeldami w dniu 6. października 1891 r. umowę, mocą której Towarzystwu przysługiwało prawo uznać w terminie 4-miesięcznym kontrakt z pp. Lilienfeldami 11. lipca 1891 zawarty za rozwiązany, pod warunkiem, że wydzierżawione zostaną pp. Lilienfeldom folwarki Sólko, Holendry i Marcelówka za czynszem 17 000 zł. rocznie, że dodawać im się będzie rocznie po 300 sagów i po 300 fur drzewa, że zwróci im się koszta kontraktu z 11. lipca 1891 (w nieoznaczonej kwocie...) a natomiast pp. Lilienfeldy złożą na ich rzecz oprocentowaną kaucję dzierżawną w kwocie tylko półrocznej tenuty tj. w kwocie 8.500 zł., którą uznano za wystarczającą, pomimo, że do dzierżawy tych folwarków należą zakłady przemysłowe, a to: 2 gorzelnie, jedyne w kluczu podhajeckim, które, jak i ich urządzenie najłatwiej uszkodzone być mogą, zaczem od ich dzierżawcy wyższa kaucja zarządzana być powinna. Wobec tej ugody z pp. Lilienfeldami nie przez dyrekcję, lecz wprost przez Radę nadzorczą za pośrednictwem wybranych ad hoc osobistości zawartej — uchwalila rada nadzorcza polecić dyrekcji rozpisanie postępowania ofertowego na wydzierżawienie całości dóbr podhajeckich, a z dyskusji w radzie nadzorczej przeprowadzonej wiemy, że jednoogólnie pojętano czyn dyrekcji, że nie tylko ze względu na nieobecny, podówczas chorego, a tem samem bronć się nie mogącego dyrektora p. Kieszkowskiego, pierwotnie zredagowaną ostrą naganę dla dyrekcji, stopniowo coraz to więcej gładzono i gładzono, tak, że ostateczna uchwała była bezbarwna, a wszystkim raczej niż objawem opinji nie tylko rady nadzorczej, ale i całego kraju.

Wiemy również, że wtedy na radzie nadzorczej postanowiono wydzierżawić dobra podhajeckie obywatelom Polakom, jeżeli ofiarować będą takie warunki, jakie pp. Lilienfeldy ofiarowali. Jakkolwiek w żadnej z naszych enuncjacji nie zobowiązaliśmy się wziąć dobra podhajeckie w razie zwanania z Lilienfeldami w dzierżawę pod warunkami przez Lilienfeldów ofiarowanymi, jękkolwiek sprawę całą z góry zwichnięto przez oddanie pp. Lilienfeldom trzech najlepszych folwarków, za które nam 24 000 rocznie ofiarowano bez drzewa, a z drzewem 25.800 zł. za czynszem 17.000 zł., a zatem o 8800 zł. rocznie taniej niż od innych uzyskać było można, mimoto nie wahało się obywatelstwo naszej okolicy, zawiązać się w konsorcjum, które złożyło wadium i wniosło w dniu 20. listopada 1891 r. ofertę na dzierżawę całości dóbr podhajeckich, a nadto wysłało do Krakowa 5 swych członków celem czuwania nad tą sprawą i i możliwego pertraktowania co do bliższych warunków.

W ofercie tej wyraźnieśmy oświadczyli, że za

całość dóbr podhajeckich dajemy ten sam czynsz co pp. Lilienfeldowie, że przyjmujemy na siebie stratę rocznych 8800 zł. spowodowaną bardzo tanim wypuszczeniem pp. Lilienfeldom folwarków Sólko, Holendry i Marcelówkę; że nie żądamy żadnych korzyści ani dodatków, tylko takie, jakie pp. Lilienfeldom przyznano w kontrakcie z dnia 11. lipca 1891 r.

W sam dzień wniesienia tej oferty, tj. 20. listopada 1891 r. odbyła się pierwsza konferencja pełnomocników naszych z dyrekcją, tj. z pp. dyrektorami Słoneckim i Łepkowskim, tudzież zastępcą dyrektora adwokatem dr. Lisowskim, niemniej z komisją przez radę nadzorczą dla sprawy podhajeckiej z grona swego wybraną, pp. Ignacym Głazewskim, Stanisławem Homolaczem i Michałem Garapichem i od tego dnia, przez dni 10 prawie codziennie konferencja się powtarzała i coraz to nowe kwestje podnoszono, jak: żądanie zręczenia się dodatku 300 sagów i 300 fur rocznie drzewa, żądanie zręczenia się prawa poboru czynszów od pp. Lilienfeldów należnych, żądanie złożenia kaucji w wysokości calorocznej raty itp.

Pełnomocnicy nasi idąc do wszelkich możliwych granic ofiarności patriotycznej rzekli się rzeczywiście dodatku w drzewie (rocznie 1800 zł.) przystali na wszelkie możliwe żądania z wyjątkiem dwóch, a to:

1) podniesienia kaucji do wysokości calorocznej tenuty,

2) zręczenia się prawa odbioru czynszów od pp. Lilienfeldów i przelania na konsorcjum wszelkich praw i obowiązków rezultujących z zawartej z nimi umowy na 16-letnią dzierżawę.

Pierwszego żądania od którego zresztą tak dyrekcja jak i komisja Rady nadzorczej odstąpiły, nie mogli pełnomocnicy nasi przyjąć, gdyż byłoby nadto dla nich uciążliwym wycofać kilkadziesiąt tysięcy z obrotu, a nadto podobna kaucja jest rzeczą wprost niepraktykowaną i niebywałą;

na drugie zaś żądanie nie mogli pełnomocnicy nasi przystać z powodów tak etycznych jak i materialnych. Dyrekcja Towarzystwa nie wahała się ani chwili w kontrakcie z 11. lipca 1891 odstąpić pp. Lilienfeldom prawo poboru czynszu dzierżawnego od pp. Władysława Wołodkiewicza, Józefa Krzysztofowicza, Antoniego Tyszkowskiego, Stanisława Skibińskiego, Kazimierza Zaremby i Sydona Wiśniewskiego i wszelkie z zawartych z nimi kontraktów rezultujące prawa — tylko dla pp. Lilienfeldów żądała wyjątkowych praw i nie chciała się pozbawić przyjemności osobistego na przeciąg lat 20 stykania się z nimi, zapominając natomiast, że już słusność nakazuje, co najmniej na równo traktować nas i pp. Lilienfeldów i skoro dyrekcja się nie wahała podporządkować sześciu dzierżawców, z dziada pradziada osiadłej szlachty pp. Lilienfeldom, to nie wolno jej się wahać podporządkować pp. Lilienfeldów konsorcjum obywatelskiemu.

To był motyw etyczny, który zastępcom naszym nie pozwalał przystać na zręczenie się żądania odstąpienia nam praw i obowiązków z kontraktu z pp. Lilienfeldami zawartego.

Kolej Stanisławów - Woroniana.

Budowa linii kolejowej Stanisławów - Woroniana została nakoniec przez Izbę poselską w trzecim czytaniu uchwaloną i przeszedłszy przez Izbę panów uzyska niebawem sankcję cesarską. Mimo żalów i nieuzasadnionych zarzutów pod



sionych z powodu tej budowy przeciw Galicji przez posła Vaszatego, jest faktem, że kolej ta jest w pierwszym rzędzie strategiczną, pod względem ekonomicznym zaś o wiele donioślejsze ma znaczenie dla Węgier niż dla Galicji. Jako linja strategiczna zwrócona przeciw Rosji, będzie ona obok linii Tarnów-Leluchów, Zagórz-Lupków i Stryj-Lawocznego czwartą i najdalej na wschód wysuniętą arterją, łączącą kraje korony węgierskiej z Galicją dla celów wojskowych. Wschodnia część Galicji była dotychczas w organizacji obrony państwa bezwzględnie upośledzoną i już z góry na wypadek zaczepnego działania nieprzyjaciela temuż na łup oddaną. Postanowienie administracji wojskowej co do budowy tej linii, oraz stworzenia nowej uzupełniającej sieci kolejowej w wschodniej części naszego kraju, można więc uważać zarazem jako ważny zwrot w poglądach naczelnych sfer wojskowych na taktyczne i strategiczne znaczenie wschodniej Galicji.

Jako droga handlowa uzyska nowa linja światową doniosłość przez utworzenie najkrótszego połączenia między portami morza Czarnego (Odessą) i Adriatyckiego (Fiume, Tryest). Ruch transytowy więc na kolejach węgierskich dzięki nowej linii żelaznej wzmoże się niewątpliwie; o krom tego ożywi się też obieg wewnętrzny i lokalny w Węgrzech, nowa linja bowiem dochodząc do zięgotu, przetrnie komitat maramoroski, zasobny w rozległe rządowe domeny i lasy, saliny i kopalnie rudy żelaznej, których wydajna i korzystna eksploatacja była dotychczas utrudnioną dla braku dogodnych komunikacji. Również eksport płodów rolniczych i górniczych południowo-wschodniej Galicji może się zwrócić dzięki nowej linii ku Węgrom i morzu Adriatyckiemu, jeśli znana polityka taryfowa rządu węgierskiego nie zniwieczy tych widoków dla naszej swojskiej produkcji.

Budowa tej linii, mającej być początkiem i zapowiedzią dalszych uzupełnień sieci kolejowej galicyjskiej, otwiera dla krajowych sił technicznych obszernie pole korzystnego zużytkowania zawodowej wiedzy z pożytkiem dla społeczeństwa. Nie wątpimy też, że nowy prezydent generalnej dyrekcji kolei państwowych nie dopuści krzywdy sił krajowych, wypieranych dotąd systematycznie przez rozmaite napływowe żywioły, często wątpliwej wartości moralnej i umysłowej.

Przy tej sposobności stwierdzamy z przyjemnością, że uwagi nasze umieszczone w artykule z 7. lutego o kierownictwie budowy nowej linii kolejowej na niedokładnych polegały informacjach. Mianowicie mylną była wiadomość, jakoby w Stanisławowie funkcjonowała od kilku

miesiący „K. k. Bauleitung der Linie Stanisław-Woronianka“, gdyż przed uchwaleniem budowy nowej linii przez powołane czynniki konstytucyjne, mógł rząd ustanowić jedynie organa dla trasowania projektowanej drogi i tylko ekspozytura trasy bez urzędowego tytułu w rzeczywistości w Stanisławowie istnieje. Przy tej ekspozyturze zajętych jest 21 urzędników, z tych 17 krajowców, a tylko 4 obcokrajowców. Kierownik ekspozytury, inspektor Kosiński Stanisław i zastępca kierownika Lorey Sydon, są krajowcami. Dalszy skład urzędników ekspozytury jest następujący: inżynierowie adjunkci: Ogrodziński August, Tylec Józef, Loebenstein Maurycy, Żak Albert, Łopuszański Bolesław, Gebhardt Gustaw, Słowik Marcin, Rappaport Ludwik i Marcinkiewicz Roman; inżynierowie asystenci: Szlachtowski Feliks, Fiszler Aba, Grünspan Eugenjusz, Dąbrowski Stanisław i Weintraub Henryk; tytułarni urzędnicy: Silberstein Szymon, Knöpfelmacher Maksymilian i Karol Dawid, wszyscy są krajowcami. Obcymi są dwaj Niemcy, mianowicie inżynier Flach Albert i tytułarny urzędnik Hoffman Franciszek, oraz dwaj Czesi, tj. inżynierowie adjunkci Karpiszek Alfred i Jarurek Waclaw, trzej ostatni mówią jednak po polsku.

Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że obcokrajowców przydzielono tylko chwilowo dla stanisławowskiej ekspozytury i że niebawem będą zastąpieni powołanymi siłami krajowymi. Postanowienie to zarządu kolejowego przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości, jako świadectwo stanowczego zwrotu w dotychczasowym systemie rządowym przy obsadzaniu posad kolejowych w naszym kraju.

KRONIKA.

Szarańcza, która na śródowym balu w okamgnieniu poczyniła w bufecie przerażające spustoszenie ku wielkiemu zmartwieniu gospodyni pań Szajerowej i Wernerowej — przypomina nam dwa analogiczne wypadki we Lwowie.

Przed kilku laty urządziło Koło literacko-artystyczne piknik w dawniejszym lokalu przy placu Marjańskim. Podczas pierwszego kadryla zgłodzona rzesza fikalskich — jakkolwiek nie był to piknik na głodnych — wpadła do bufetu i w przeciągu kilku minut spalażowała wszystko. Przerazenie komitetowych było tem większe, ile że w lokalu dawniejszym nie było restauracji, a goźnina była tak późna — że nigdzie zdobyć już nie można było żadnego jada.

Na pikniku urządzonym w jakimś czasie później przez inne towarzystwo, skorzystano z tej nauki i gospodyni

bufetu postanowiła, ażeby półmiski poiać po północy podczas pauzy, kiedy wszyscy zbiorą się w bufecie. Ustawiono więc tylko kilkanaście półmisków salaty — i nikt nie przypuszczał, że znajdują się amatorowie na te półmiski. Pomyłono się. Podczas kadryla wpadło kilku panów do bufetu i skonsumowało doszczętnie salatek. Gospodyni bufetu spostrzegłszy to, musiała zrobić miłą pocieszną.

Żałobne nabożeństwo za poległych przed 29 laty pod Miechowem odprawione zostało 17. bm. w kościele xx. Pijarów w Krakowie. Katakalk ozdobiony bronią i sztandarami z powstania styczniowego, otoczyła młodzież akademicka i szkół średnich, koledzy, towarzysze broni i krewni poległych w obronie niepodległości narodu. Po żałobnej mszy przemówił z ambony ks. rektor Chromecki na temat: „Gdybym Cię, Polsko, zapomniał, niech uschnie prawica moja, a język przyschnie do podniebienia mego...“ Opisał kaznodzieja w barwnych słowach rozpaczliwą walkę pod Miechowem, gdzie przed 29 laty zginął kwiat krakowskiej młodzieży akademickiej, która głodna, bez broni i należytego ubrania, poszła na krwawy bój z wrogiem o prawa i byt narodu, a wskazując na poświęcenie tej młodzieży, miłość sprawy ojczystej i zapał, wzywał młodzież polską do naśladowania i pielęgnowania wzniosłych ideałów narodowych, które powinny być drogowskazem dla młodego pokolenia. „Nie bawić się nam dzisiaj, nie spiewać i tańczyć, ale w skupieniu ducha rozpamiętywać rocznicę krwawych zapasów, i pomimo, że nas gniecie i ciśnie niewola, nie tracić ducha, energii i wiary w przyszłość, bo ucisk i niewola ludów były od wieków, ale sprawiedliwość i prawda w końcu zawsze zwyciężają“. Gorące słowa kaznodziei głęboko wryły się w serca i pamięć licznie zgromadzonej młodzieży.

Z Tarnowa donoszą 14. bm.: Odbył się tu wczoraj zapowiadany oddawna wieczorek, z którego dochód przeznaczono na pokrycie kosztów pomnika, nmieszczanego na grobie powstańców w roku zeszłym. W południe nadjechała z Krakowa garstka młodzieży akademickiej z p. Barabaszem, dyrektorem chóru akademickiego. Na stacji oczekiwano przybyłych kilku członków komitetu wieczorku i podejmowało ich obiadem w sali restauracyjnej. Wieczorem zapełniła publiczność salę teatralną i z entuzjazmem oklaskiwała produkcję chóru akademickiego, grę na fortepianie p. Lorenwiczówny, solowe partje, wykonane przez p. Siepizewską i deklamację solową akad. Włodz. Lewickiego. Przedstawienie 2. aktu „Konfederatów Barskich“ Mićkiewicza zakończyło wieczorek. Piękny ten ustęp wykładowi z przejęciem i bez zarzutu akademicy Pawłowski, Wąsowicz, Lewicki, Zychon i Munk; szczególnież rola Ojca Marka w interpretacji p. Lewickiego wywołała silne wrażenie. Po odbyciu wieczorku udała się

33)

ROGATA DUSZA.

Powieść

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Nic z tego się nie stało i to był jej pierwszy zawód. Dziś widzi, że stać się to wówczas nie mogło. Byłoby zawczasie, ona samaby z radością była tę chwilę starała się odwiec, o tak! odwłokłaby z pewnością. Bo i w tem czekaniu, w tej nadziei było tyle rozkoszy!... O! był i ból, zawód, niepokój, ale była i rozkosz jakaś wielka, pociągająca swoją tajemniczością.

I to wszystko zburzył dopiero dzień wczorajszy. Jemu nie pilno było do niej. Musiał otulać tamtą panienkę, musiał tamtej towarzyszyć na spacerze. Powiedziała sobie to już raz i powtarza jeszcze, że może w tem nie należy upatrywać nic złego, może to zwykła znajomość. A jednak czuje, iż lży cisną się jej do oczu, i dławią ją i duszą, odbierając nawet tę kruszynę szczęścia, jaka wczoraj jeszcze wypełniała jej serce.

Natępne lży! Ale nie pozwoli im popłynąć. Zdusi je, stłumi i będzie czekała cierpliwie... Czego?... Jakiejś wieści, złej lub dobrej, wszystko jedno, ale ta wieść musi jej przynieść wyjaśnienie tych wątpliwości, musi jej niepokój zażegnać, rozprószyć.

I czekała cierpliwie jeszcze całe dwa dni, siłając się na spokój i swobodę, z uporem, który ją zresztą zawsze cechował.

Pani Kamila domyślała się, iż walka jakaś wewnętrzna stacza się teraz w sercu jej córki,

milczała jednak, wiedząc, że wszelkie rady lub wnioski byłyby jeszcze zawczesne. Od czasu, jak Mania zdradziła się ze swem uczuciem i odkryła przed nią swe serce, stanął między nimi rodzaj niemięgo układu, mocą którego pani Kamila uznawała niejako zamysły córki; nie chcąc kłaść im żadnej tany. Nie miała nic przeciwko panu Konradowi, który i na niej zrobił jak najlepsze wrażenie, nie widziała więc w tem wzrastającym uczuciu nic niepokojącego.

Mówiła sobie, że jeżeli to nie jest zwykła, przelotna mrzonka młodego serduszka, jeśli to uczucie okaże się trwałe, prawdziwe i rozwinię się w miłość, ona pierwsza bardzo się z tego ucieszy. Sama, przeszedłszy w zaraniu życia tak wiele i znalazłszy później szczęście prawdziwe tam, gdzie go się wcale znaleźć nie spodziewała, pragnęła pozostawić i Mani zupełną w wyborze swobodę. Nie myślała wprawdzie, aby wybór już tak prędko nastąpił, ale gdy się tak stało, należało teraz pozostawić rzeczy naturalnemu ich biegowi. Niestety, ten wybrany córki mógł już nie być wolnym i nie rozporządzać swem sercem, ale to nawet przez myśl pani Kamili nie przeszło.

Uspokojona sama, starała się i na Manię oddziaływać tym swoim spokojem, a ponieważ pan Konrad od trzech dni nie dawał o sobie znaku życia, znalazła i w tym względzie dla niego wymówkę.

— Ach, to ta drażliwa sprawa tego spadku wstrzymuje go od odwiedzin u nas — mówiła, gdy się coś o tem zgadalo. — Widzisz, obawia się, abyśmy go nie posądziły, iż pilno mu do tych pieniędzy. Odetchnę też sama, gdy to się załatwi, a musi się już teraz w paru dniach załatwić...

Tymczasem i dni następnych Konrad się nie

pokazywał, a na nowy liścik pani Kamili, w którym donosiła, iż postępowanie spadkowe musi się jeszcze przewlec, natomiast zaś pieniądze z rewersu znajdują się już u niej i mogą być każdej chwili podniesione, odpowiedział również listownie, iż dziękuje za jej truły najserdeczniej, musi jednak, z powodu innych ważniejszych interesów, zaniebadać jeszcze na jakiś czas dalszych starań około tej sprawy. Obiecywał w końcu usprawiedliwić się z tego osobiście, za widzeniem, nie naznaczał jednak żadnego terminu swoich odwiedzin.

List był grzeczny, uniżony, ale kreślony w widocznym pospiechu, wydał się też pani Kamili tak suchym i lakonicznym, że nie chciała go Mani pokazać i wcale nie wspomniła przed nią o tej korespondencji.

— Powinien był sam przyjść po moim liście, a nie odpisywać! — szepnęła do siebie, mniąc z gniewem tę odpowiedź.

I znowu dwa dni minęły bez żadnej wieści. Zjawienie się Marczewskiego, który właśnie w tym czasie przybiegł z wizytą, musiało być w obec tego bardzo pożądanem. Pani Kamila przyjęła go uprzejmie, spodziewając się dowiedzieć nareszcie czegośkolwiek o panu Konradzie, a i Mania ożywiła się na widok miłego towarzysza niedawnej przechadzki.

Marczewski jednak ani myślał spełnić życzenia pani Kamili. Dowcipkował, opowiadając, jak szli tu razem ze Schwartzem i jak ten utknął w drodze, spotkawszy się najniespodziewaniej z własnym ojcem, który przybył za interesami. Przeszedł następnie na najświeższe plotki towarzyskie, starając się bawić niemi obie panie, a trzeba przyznać, że tę rolę dorosłego salonowca odgrywał bez zbytecznej przesady, z taktem i wdziękiem, które świadczyły, iż istotnie dużo się już

młodzież akademicka wraz z członkami komitetu do sali hotelu Krakowskiego na kolację, podczas której dziesięć w imieniu komitetu w rzetelnych słowach p. Vayhinger, notariusz, przybyłej młodzieży za wzięcie udziału w wieczorku, zachęcał do pracy dla dobra i przyszłości narodu, i zaklinał młodzież, by zachowała w swych sercach hasła narodowe. W imieniu młodzieży akademickiej odpowiedział mu p. Lewicki, zapewniając, iż młodzież akademicka krakowska jest polską i nią pozostanie, hasła świętych się nie wyrzeknie, a temi są: wolność, równość i braterstwo. P. Habicht pił na pomysłność chóru akademickiego w ręce dyrektora Berabasza, a chór uprzyjemniał jeszcze chwile, przyspiewując przy kolacji.

Wyżyskiwacze więcej. Z Krasiczyna piszą do *Gaz. Przemyskiej*: Jak w każdym miasteczku galicyjskim, tak i w Krasiczynie zagnieździła się szajka ludzi, którzy pod pretekstem prowadzenia drobnego handlu i trudnienia się przemysłem innym, nader trudnym do określenia, demoralizują ludność miejscową i okoliczną. Ci przemysłowcy w pierwszej linii zarabiają lichwą a przytem, gdzie się tylko ku temu sposobność nadarzy, zakupują przedmioty pochodzące z kradzieży, tem popychając formalnie jednostki moralnie upadłe do napadów na cudzą własność. Do rzędu tego rodzaju rozkładowych czynników społecznych należy w naszej miejscowości Golda Herzek, handlująca mieszanymi towarami, zaś w Sliwnicy niejaka Szewa Kronfeldowa, żona słynnego lichwiarza, Samuela Kronfelda. Tymi dniami udało się zwierzchności gminnej w Krasiczynie owe handlujące kobiety schwycić na gorącym uczynku; znaleziono bowiem u nich 58 1/2 motków przędzy wartości nad 70 zł., nabytych od Juliana Gwiazdowicza, który je skradł swemu ojcu Marcinowi Gwiazdowiczowi. Przędza ta jest własnością Jana Steceka, Józefa Pańczyszyna, Matwija Dąbrowskiego, Mikołaja Kłema, Mikołaja Foka i innych. Zwierzchność gminna w Krasiczynie doniosła o tem prokuratorji państwa w Przemyślu; żywymy więc nadzieję, iż winnych nie minie zasłużona kara.

Walne zgromadzenie polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbędzie się w sobotę 20. bm. o g. 6. popoł. w auli uniwersytetu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności zarządu Towarzystwa za r. 1891. Sprawozdanie z czynności oddziału krakowskiego. Sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie komisji kontrolującej. Odczyt dr. H. Kady'ego: „O organizacji komórki“. Wybór przewodniczącego na r. 1892. Wybór trzech członków zarządu w miejsce ustępujących. Wnioski członków.

Ze sfer nauczycielskich. P. Tytus Słoniewski, profesor sem naucz. ż. n. powołany do zastępowania

obracał po świecie.

Dopiero pod koniec wizyty pani Kamila zaczęła sama o pana Konrada.

— Cóż to za sprawy trzymają go tak na uwięzi, zdoła od ludzi, od znajomych? — spytała.

— Doprawdy, sam nie wiem! — odparł Kaziek ze zwykłą sobie otwartością.

Poczem jał opowiadać, iż od czasu przyjazdu spotyka go prawie codziennie, zawsze jednak na krótko, jakby w przelocie. Zaledwie mają czas zamienić po parę wyrazów, a dwukrotnie już umawiali się o spotkanie, które jednak, z winy Konrada, nie doszło do skutku. Tyle pewnego, że Konrad w ostatnich czasach gorączkowo pracował nad rozprawą, skończył ją już nawet, zakreślając jej mniejsze niż zamierzał poprzednio granice, a to wszystko w celu jaknajspieszniejszego pozyskania stopnia. Widocznie bardzo mu na tem zależy, pospiesz ten bowiem nie leżał dawniej w jego planach i zadziwił kolegów.

A powiedziawszy to wszystko prawie jednym tchem, przeszedł czempredzej na inny przedmiot rozmowy, jakby wstydziło go to, iż tak mało może powiedzieć o przyjacielu, którego niedawno pod niebiosa wynosił, a raczej jakby sam czuł o to do niego urażę.

— Ach, prawda! — rzekł znowu, przerywając sobie i zwracając się już wprost do Mani — ta panienka, którąśmy tam na spacerze widzieli, to istotnie siostra dawnego nauczyciela pani...

— Dobrześmy się więc domyślali — odparła Mania, siląc się na obojętność.

— To pani była tak przenikliwa...

— Pan jednak poddał mi tę myśl, zwracając uwagę na ich podobieństwo.

— Prawda! Dowiedziałem się nadto od Schwartz'a, bo on, mimo wszystko, umie zawsze Konrada wyszukać i zaprzyjaźnić się przytem z panem Zawadzkiem, że ta panienka bardzo jest

zawieszono w urzędowaniu inspektora szkolnego p. Szafrana w Przemyślu, otrzymał już potwierdzenie swej nominacji z przydykum Rady szkolnej kraj.

Dom akademicki w Krakowie. Komitet obywatelski, który się zajmuje sprawą wybudowania domu dla niezamożnej młodzieży akademickiej w Krakowie, otrzymał — jako pierwszy oddźwięk rozesłanych po kraju odezw — następujące datki: (na ręce podskarbiego komitetu dyrektora kasy oszczędności w Krakowie p. Słęka): a) Od instytucji władz autonomicznych: Kasa oszczędności krakowska 100 złr., Rada m. Tarnowa 50 złr., Rada pow. w Buczaczu, Rada powiat. w N. Targu, Stowarzyszenie pożyczkowe w Podgórzu, Stowarz. pożyczkowe w Makowie po 20 złr.; Rada pow. w Jaworowie 15 złr.; Rada pow. w Dąbrowie 10 złr. b) Od osób prywatnych: P. J. Wertheim 50 złr., pani L. Hallerowa, P. K. Henisz, dr. Zehin z Krakowa po 10 złr., panie M. B. i Z. Bogdanowiczówny z Ostrowca, J. Szczepański z Krakowa po 5 złr., P. A. Piwnetz z Zimnej wody 2 złr., ks. M. Szyba z Kosowej 1 złr. i J. Gorzyński 1 złr. 15 ct. (1 rs.). c) Na listy składkowe: P. Zygmunt Kowalski 67 złr. 15 ct. i p. Ludwik Tuznau w Krakowie 20 złr. 30 ct. Razem 447 złr. 50 ct.

Wychodźstwo. W Krakowie zatrzymano 16. bm. 8 włościan z Galicji na wychodźstwie do Ameryki. Jak wychodźcy zeznają, pojawia się znów widocznie pewien prąd agitacyjny, działający w tym kierunku, by wychodźstwo się szerzyło. Firma Missler z Bremy rozsyła po wsiach listy, w polskim języku drukowane, oznajmiając włościanom, iż powinni posyłać po 10 zł. tytułem zadatku na karty okrętowe, które im następnie zaraz wysłane zostaną. „Zadatkujący — mówi list podstępnie — otrzymują w Bremie bezpłatne pomieszkowanie i wikt do odjazdu okrętu, naturalnie, że takowy dla wszystkich na okręcie jest wolnym“. Po przybyciu do Bremy wychodźcy, p. Missler odlicza ma owe 10 złr. od ceny karty i mówi: „dam prócz tego jeszcze każdej osobie 3 złr. opustu, tak, iż w Bremie za kartę do Nowego Jorku zamiast 69, zapłacą tylko 56 m., do Baltimore zamiast 59, tylko 46 m.“ Agencja prócz tego rozrzuca po wsiach tysiące kartek, drukowanych na czerwonym papierze; te kartki mają wychodźcy, po przybyciu do Wiednia, mieć przypięte na kapeluszach, a już na ich widok znajdują się usłużne osoby, które zajmą się dalszą ich ekspedycją.

Samobójstwo. Podoficer 10. pułku piechoty w Przemyślu M. Schulz odebrał sobie życie przez otrucie rozeznym fosforu z obawy przed karą za przekroczenie służbowe. Kochanka jego Leontyna Barban, dziewczę lekkich obyczajów, próbowała również otrudzić się zapalkami. Przywołanemu spieszo lekarzowi miej-

chora. Tam muszą być suchoty, bo i Zawadzki, zdaje mi się, tylko wysiłkiem się trzyma.

— Biedacy! — szepnęła Mania szczerze, czując napływające do oczu łzy.

— Tak, tak — mówił dalej Marczewski — teraz mi to dopiero uderza. Bodaj, że i ta choreba jest jednym z powodów tego gorączkowego zajęcia się Konrada. Wczoraj spotkałem go w drodze, z jednym z profesorów i z innym jeszcze lekarzem, pomyślałem jednak w pierwszej chwili, że to może owa ukończona już rozprawa spotkanie to spowodowała. Tak, teraz widzę, że on musiał wieść ich do tej chorej.

Zapanowało chwilowe milczenie, które Marczewski wziął za znak do zakończenia tej pierwszej wizyty i powstał czempredzej.

Spostrzegł zaraz, że panie nie myślały pozbywać się go jeszcze, pani Kamila bowiem poczęła go z zajęciem wypytywać o tę nieszczęśliwą, nie chciał już jednak przeciągać wizyty, zwłaszcza że nie umiał dać żadnych więcej objaśnień.

— Pojmuje pan — mówiła przy pożegnaniu pani Kamila, że obchodzi nas to zarówno ze względu na pana Dąbrowskiego, jak i na to, że to siostra nauczyciela Mani.

— Ach, Boże! pojmuje zupełnie! — zapewnił Marczewski.

Teraz jednak dopiero poznał, że w tem zainteresowaniu się tkwi jakaś osobista troska obu tych pań. Jedno bystrzejsze spojrzenie na bladą twarzyczkę Mani utwierdziło go do reszty w tych domysłach. Panienka była bliska łez i silila się tylko na spokój i obojętność. Konrad — może nawet mimowolnie — musiał tu być winowajcą, to już dla Kaźka nie ulegało teraz żadnej wątpliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiemu dr. F. Trybulcowi udało się uratować Burbanównę.

Rozprawa publiczna w sprawie konfiskaty broszury dra Antoniewicza odbędzie się w sobotę d. 20. bm. w lwowskim sądzie krajowym.

Konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze fizyki w lwowskiej szkole politechnicznej.

Posada ta, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 złr., będzie nadana przez kolegium profesorów na czas od 15. marca br. po koniec września 1892/3. Ubiegać mogą się o tę posadę tylko ukończeni słuchacze szkoły politechnicznej lub uniwersytetu, a pierwszeństwo w jej uzyskaniu będą mieć ci kandydaci, którzy specjalnie zajmują się fizyką. Podania wystosowane do kolegium profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego należy wnieść do rektora tej szkoły najdalej do 5. marca br.

Z towarzystwa prawniczego lwowskiego.

We czwartek 11. bm. odbyła się sesja informacyjna, na której dr. Kulikowski zawiązał sprawę o wniosku rządowym, przedłożonym Izbie posłów w przedmiocie zmiany kompetencji sądowej w sprawach spadkowych i pupilarnych. Projekt rządowy pragnie sprawy takie, o ile dotyczą właścicieli domów w miastach, w których są sądy kolejalne, odjąć tymże sądom kolejalnym a przydzielić sądom powiatowym.

Referent oświadczył się przeciw temu wnioskowi z powodów zasadniczych i praktycznych. Z powodów zasadniczych dla tego, bo instancja spadkowa powinna być ta sama, która sprawuje jurysdykcję realną; z powodów praktycznych dlatego, ponieważ naszym sądom powiatowym już i tak daleko więcej obciążonym aniżeli kolejalne, przybyłby nowy ciężar, któremuby trudno poddać mogły, a nadto kolejalna uchwała daje w tych, często ważnych sprawach większą gwarancją, aniżeli uchwały jednostkowego sędziego. Nad referatem wywiązała się długa i zajmująca dyskusja, w której brali udział pp. Ruebenbauer, dr. Obmiński, Bujak, Aszkenazy, Krajewski i przewodniczący dr. Till. Na żądanie referenta głosowano, przyczem znaczna większość głosów oświadczyła się za zdaniem referenta. Zarazem postanowiono wniosek referenta postawić na porządku dziennym Walnego zgromadzenia, wkrótce odbyć się mającego.

D. 19. bm. o g. 7. wieczorem odbędzie się posiedzenie ankiety dla ustawy karnej. Na porządku dziennym wykład prof. dr. Gryzieckiego o ogólnych zasadach projektu. Wstęp na posiedzenia ankiety wolny jest wszystkim członkom towarzystwa, którzy nadto według statutu mają prawo wprowadzić gości.

Równouprawnienie na Szląsku. *Opavsky Tydenik* donosi z Frydku: P. Gaweł, Polak, obywatel we Frydku, miał jakąś sprawę w sądzie. Protokół spisał urzędnik Juliusz Hauser po niemiecku i wezwał p. Gaweła do podpisania go, na co tenże zgodzić się nie chciał, oświadczając, że czego nie rozumie, tego także nie podpisze. Słowa te tak rozdrażniły p. Hausera, że wypędził z kancelarii p. Gaweła słowami: „Tam są drzwi.“ A więc kto żąda na Szląsku, żeby spisywano protokoły w języku polskim lub czeskim, bo niemieckich nie rozumie, ten musi znosić grubiaństwo. Dowiadujemy się, że w tym roku ma wyjechać deputacja posłów sejmowych do Wiednia w sprawie naszego równouprawnienia, niechże przedstawi hr. Taaffemu tę krzyżącą krzywdę i żąda większego uwzględnienia praw ludu słowiańskiego. Do gazet galicyjskich udajemy się z prośbą, żeby fakta, jak powyższy, w swoich szpaltach ogłaszały, aby zmiękczyć serce Koła polskiego, które dotąd jest dla Szląska niestety zbyt twardem.

Ruina majątkowa. W jakim fatalnym stanie znajdują się właściciele ziemscy w Królestwie Polskiem, dowodzi to, że warszawska dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłosiła wykaz 106 dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat należnych towarzystwu. W jednej zatem gubernii zalega aż 106 majątków.

Z izby sądowej. Krakowski sąd przysięgłych zasądził 17. bm. na karę śmierci przez powieszenie niejakiego Stanisława Czyży, 24-letniego wyrobnika za zamordowanie w sposób zdradziecki w dniu 8. grudnia 1891 Agnieszki Cieśli w Olszy. Morderca przyznał się do winy. Morderstwo popełnił celem rabunku.

Stowarzyszenie introligatorów, tokarzy, powroźników, pozłotników, szczołkarzy, koszykarzy i wyrobnicze korków, we Lwowie. Walne zgromadzenie odbędzie się w Izbie rękodzielniczej w niedzielę 21. bm. popołudniu. (A co się stało z biednymi parasolnikami, którzy zmuszeni byli wystąpić z tej korporacji? Czy wisieć oni mają ciągle w powietrzu? Czy także i w

zbie handlowej i w Radzie kolejowej nie będą mieli reprezentacji? Biednym parolnikom wiatr w oczy wieje a sezon parasoli nie bliski.)

Z Chyrowa donoszą Gaz. Przemyskiej, że w tamtejszym zakładzie wychowawczym OO. Jezuitów panuje ospa, zaniemogło dotąd 8 uczniów. Jest tam około 400 młodzieży.

W sprawie fonetyki w ruskich książkach szkolnych była, jak donosi *Hał. Ruś*, w tych dniach deputacja jakichś wpływowych Rusinów u metropolity, która miała mu przedstawić „niebezpieczeństwa” tej reformy. Metropolita oświadczył deputacji, że on stoi po stronie pisowni etymologicznej, za tą pisownią — rzekł on dalej — stoją również przewodnicy narodowców pp. Romańczuk, Sawczak, Barwiński, a także biskupi przemyski i stanisławowski. Z innego źródła atoli słyszało to samo pismo, że pp. Sawczak, Barwiński najusilniej dobijają się pisowni fonetycznej, i że metropolita nawet dał im słowo, iż w sprawę tę mieszać się nie będzie. No, jeżeli Rusini nawet w tak drobnej sprawie nie zdobędą się na postępowanie jasne, szczerze i otwarte, to jakże mogą żądać, by wierzono w ich szczerść i otwartość, gdy chodzi o daleko ważniejsze kwestje polityczne? *Dilo* uprz. wydrukowało dość rozumnie napisany artykuł wstępny, przemawiający za fonetyką, ale artykuł ten wydrukowało pisownią etymologiczną.

Zmarli. Stanisław Antonowicz, dzierżawca Szybowiec, żołnierz z r. 1863, sybirak, zmarł 4. bm.

W Kasprowicach zmarł nagle ks. Winnicki, proboszcz, a po dłuższej chorobie młody Stan. Stroński, dzierżawca Sniatynka.

Dr. Karol Gottlieb, adwokat kraj. przez długie lata zamieszkały w Brzeżanach, w ostatnich czasach latach prowadzący kancelarię adwokacką w Chodorowie, zmarł w 59 roku życia.

Nowy browar. W Skawinie tuż przy stacji kolejowej zbudowany został według najnowszej konstrukcji browar, własność A. Kollorosa. D. 16. bm. odbyło się poświęcenie, oraz i otwarcie tego browaru. Przybyło na ten akt przeszło 100 osób, które właściciel podejmował jak najserdeczniej. Telegramów gratulacyjnych nadeszło wiele, szczególnie od Czechów.

Zakład sierot po robotnikach. Według sprawozdania, wydanego świeżo za r. z. działalności warszawskiego domu sierot po robotnikach, w ciągu 1891 roku zakład ten utrzymywał 24 chłopców sierot, z których 8 było zupełnie sierotami, a 16 pozbawionymi ojca. Z ogólnej liczby pensjonarzy tegoż zakładu, 17 uczęszcza do szkół początkowych, a 7. do szkoły rzemieślniczej. Stan rachunkowy w ciągu roku sprawozdawczego wykazuje dochody: procenta od kapitałów rs. 3, 283; składki roczne członków rs. 1,042, kwesta wielkanocna rs. 515 i różne wpływy rs. 329, czyli razem dochody rs. 5,169. Rozchody: żywność rs. 1,433, koszta szkolne rs. 522, utrzymanie służby rs. 805, konserwacja i różne zmiany rs. 969 i różne wydatki rs. 381, czyli razem rozchody rs. 4,310, a więc dochody przewyższyły rozchody o rs. 581. Warszawski dom sierot po robotnikach pozostaje pod zarządem 12 członków. Nad wykonywaniem obowiązków religijnych czuwa ks. kapelan Brzesiewicz, pomocy lekarskiej udziela bezpłatnie dr. Karol Benni.

Z Moskwy. Znany fabrykant wód sztucznych, b. redaktor *Russkiego Kurjera*, Lanin zwarował na punkcie głodu. Zdaje mu się, iż tak dużo jadł w swym życiu, że dla drugich nie zostało. Lanin chodził po lekarzach i prosił ich, aby mu brzuch rozpruli i wyjąwszy pożywienie, oddali takowe głodnym. Odstawiono go do domu warjatów.

Wyprawa pod biegun. Dr. Fridthof Nansen, organizator przyszłej wyprawy naukowej do bieguna północnego, zjechał na 4 tygodnie do Londynu w celu wygłoszenia tu całego szeregu odczytów na rzecz wyprawy przyszłorocznej. Początkowo zamierzał Nansen utrzymać charakter norweski wyprawy, gdy się jednak pokazało, że koszt ekspedycji znacznie przeniesie sporządzone na razie obliczenie, zmuszony został wezwać pomocy innych krajów. Prawdopodobnie z poważną subwencją popieszy królewskie towarzystwo geograficzne, którego złoty medal pamiątkowy Nansen posiada.

Na uniwersytecie dorpackim liczba słuchaczy w każdym roku się zmniejsza. Przyczyną tego jest rusyfikacja, w gwałtowny sposób tamże prowadzona. W roku ubiegłym było słuchaczy 1749, dzisiaj zapisało się tylko 1600. Immatrykulowano obecnie 67, a w 1890/1 roku 265; na wydział prawniczy zapisało się tylko 44, dawniej 140 studentów i tak na każdym wydziale liczba uczniów nieustannie się zmniejsza.

Wynani na Sybir. Ogłoszoną została następująca opinja rosyjskiej rady stanu. „Prawo, dozwa-

lające łonom mężów, skazanych na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów, wychodzić ponownie za mąż, rozszerza się także i na mahometan, przy czem jednakże potrzebne jest zezwolenie zgromadzeń duchownych mahometanów, albo zarządu duchownego”.

Polacy w Ameryce. *Kurjer Nowojorski* donosi: Menasha, Wis. Polacy robotnicy skarżą się tu na brak pracy. Fabryki jedna po drugiej zawieszają roboty. — W Swan River, Min. przemieszkują około 280 polskich rodzin, ziemia bardzo urodzajna, a o zarobek nietrudno w miejscowych fabrykach. — W South Bend znajduje się przeszło 1000 polskich familji i wszystkie dobrze się mają. Wielu Polaków ma własne domy i loty. Proboszczem jest ks. Czyżewski. Własne interesa posiadają M. Faberski, J. Roźniakowski i M. Rozwarski. — W Saginaw, Mich. sanie przejechały na śmierć 7 letniego malca Mikołajewskiego. — W Pittsburgu Polak J. Kostko otrzymał posadę policjanta. — W Chicago przejechany został przez kolej C. N. W. Polak Franciszek Warnecki. M. A. Chrostowski, autor „Nihilistów” i były redaktor *Reformy* jest niebezpiecznie chory, przyjaciele p. Ch. zamierzają wyprowadzić go do Arkansas. — Proboszcz parafii św. Wojciecha w Buffalo ks. Lex wyjechał na 2 miesiące do Europy, a zastępować go będzie przez ten czas ks. Jan Machnikowski. — W Shamokin, Pa. zabity został przez własną nieostrożność wskutek eksplozji kotła w fabryce Paweł Grodzki. — W St. Aelen Ore, gdzie mieszka 500 rodzin polskich stanie wkrótce kościół polski. Ziemie pod kościół ofiarowali pan W. Gliniewski i pani Rombalska. — W M. Alistar I. T. zginął w kopalni Antoni Safran. — W Wilkes Barre, Pa. w przytułku ubogich „Retreat” znajduje się Polak Jan Mika, który spi już od 13 miesięcy. — W Elizabethporth pracuje w fabryce Singera blisko 40 robotników, którzy zarabiają od 10—20 dolarów na tydzień.

Piekielna zemsta. O wypadku nieludzkiej zemsty donoszą z Lucerny: Niedawno temu zamieszkała do tej pory w Londynie pani L. przeniosła się wraz z dwiema córkami na stały pobyt do Lucerny. Jedną z córek jej zameżna była za oficerem marynarki angielskiej, który, jako taki, zaledwie parę miesięcy rocznie spędzał przy żonie. Ta ostatnia przed wyjściem za mąż odrzuciła rękę zamożnego bardzo człowieka, a odrzucony postanowił zemścić się na niej. Zemstę przeprowadził w ten sposób, iż z Londynu zatelegrafował do niej, iż mąż jej zapadł w Madras na żółta febrę i zmarł. Depeszę zaopatrzył podpisem jednego z wyższych oficerów marynarki angielskiej, dając tym sposobem treści jej pozor wszelkiego prawdopodobieństwa. Na wieść o śmierci męża biedna kobieta straciła zmysły i odebrała sobie życie trucizną. Los zdarzył, iż kilka dni po jej śmierci wrzemyko nieboszczyk stawił się w mieszkaniu matki, w ciężkiej żałobie pogrążonej, i tylko nadludzkim wysiłkiem tej ostatniej dał się odwieść od myśli samobójstwa. Obecnie policja angielska poszukuje autora telegramu, który, zdaje się, zbiegł do Francji.

W Petersburgu organizują się nowe towarzystwo, którego zadaniem będzie zapobieganie rozszerzaniu się ślepoty. Myśl organizacji należy do sekretarza stanu, K. K. Grotta. Towarzystwo na pierwszym swoim posiedzeniu postanowiło sporządzić ogólny spis lekarzy, zanieszkających w państwie rosyjskiem, a zajmujących się leczeniem chorób ocznych, których to lekarzy towarzystwo zaprosi następnie do współdziałania.

Do Rosji przeniósł się, jak donosi *Dilo*, włościanin Maryn z Łuckiego, pow. złożowskiego, jeden z najgorętszych agitatorów moskalofilijskich między ludem ruskim w Galicji. Maryn zakupił sobie posiadłość tuż u granicy galicyjskiej i przyjął prawosławie wraz z innymi włościanami ruskimi, którzy z nim razem wyemigrowali z Galicji.

Z uniwersytetu wiedeńskiego. Następcą zmarłego profesora prawa rzymskiego Demeliusa został na profesora uniwersytetu praskiego, radea dworu dr. Cichlarz.

Wszzechszwajcarską wystawę zdecydowano w roku bieżącym, 1892, urządzić we Fryburgu. Pan Pytten, minister oświaty, posiadający nieograniczone zaufanie całego chłopstwa, energicznie się zakrzętał około tej myśli i już kilkadziesiąt firm przemysłowych przyrzekło swój udział. Wogóle wystawy takie niebardzo się w Szwajcarii udają — być może jednak, że Fryburczycy będą mieli szczęśliwszą rękę od swoich współziomków. Z samego Fryburga stanie oczywiście wszystko, co żyje, a stanie w jakości niepośledniej. Takich krów, takich wołów, napróżnoby szukać po świecie. Owe sławne na kulę ziemską sery szwajcarskie tam właśnie się wyrabiają.

Rada m. Lwowa nie miała wczoraj posiedzenia dla braku kompletu.

Powódź i zator na Wiśle, w pow. tarnobrzęskim. Między Bogorją, w Królestwie Polskiem, a Zakrzowem, utworzył się przed kilkunastu dniami na całej długości zator na Wiśle. D. 31. zm. woda przełamała się przez wały od strony Królestwa Polskiego i zatopiła całą dolinę Koprzywnicką między Przywką a Sandomierzem, tj. na długości 20 a szerokości 8 kilometrów. Po stronie galic. przebrała woda przez wały powyżej Tarnobrzęga i zalała pola w Machowie, Kajmowie i Miechocinie. Poniżej Tarnobrzęga, gdzie aż do Koźmierzowa wały są podniesione, okolica jest wolną od wody.

Ostatnią klęską zatorową i wylewem dotknięta została wieś Kajmow. Od 2 do 7. bm. 24 budynków mieszkalnych znajdowało się pod wodą, 26 rodzin i 112 ludzi w skutek tego pozbawionych jest mieszkania i środków do życia, gdyż zaskoczeni w nocy niespodziewanie wylewem, zaledwie zdolali życie swe ocalić i uprowadzić dobytek na pobliskie wzgórze a prawie wszystkie zapasy żywności nie mogąc być dla braku czasu zabrane, zostały przez powódź zniszczone. Ogólna szkoda wynosi około 6000 zł. Nędza wśród mieszkańców jest tam większa, w skutek nieurodzaju zeszłorocznego i niepomyślnego stanu majątkowego mieszkańców Kajmowa, gmina ta bowiem należy do najuboższych w powiecie, liczy 222 mieszkańców a tylko 45 budynków, i posiada zaledwie 908 morgów bardzo lichej, niemal co roku w zimie i w lecie przez wylewy pustoszonej gleby.

Na wiadomość o tej klęsce namiestnictwo udzieliło starostwu w Tarnobrzegu zasiłek w kwocie 300 zł. na zakupno żywności dla dotkniętych powodzią najuboższych mieszkańców Kajmowa. Na ten sam cel udzielił Wydział krajowy 300 zł. wydziałowi powiat. w Tarnobrzegu. Nadto wydelegował Wydział kraj. inżyniera kraj. biura melior., p. Bożewicza, do powiat. tarnobrzęskiego.

Uczczenie zasługi. W dniu wczorajszym o g. 12. w południe, członkowie rady wykonawczej „Macierzy Polskiej” pod przewodnictwem ks. arcyb. Issakowicza, jako wicekuratora tej instytucji, składali d. o. w. Antoniemu Maleckiemu, długoletniemu prezesowi rady wykonawczej, życzenia swoje, z powodu jego roku jubileuszowego.

Arcybiskup podniósł zasługi jubilatą położone na polu piśmiennictwa polskiego. Jubilat dziękował mowcy i całemu gronu „Macierzy” za ten akt życzliwości i uznania, poczem wniósł ks. arcybiskup zdrowie jubilatą i pani Maleckiej, — wzajem gospodarz domu toastowa na cześć arcybiskupa Issakowicza i całego grona „Macierzy”.

P. Bolesław Długoszewski złożył wczoraj na ręce prezydium następujące oświadczenie: Z powodu, iż poruczy mi referat wypracowania memorjału dla Sejmu, wskazujący potrzebę sieci kolei lokalnej, wymaga mozolnej pracy i fachowych studjów, by odpowiadać do powagi Izby handlowo-przemysłowej był wypracowanym; z powodu, iż do wypracowania takiego memorjału, pochodzącego od tak poważnej instytucji, jaką jest Izba handlowo-przemysłowa, na którym, jeżeli będzie odpowiednio wypracowanym, Sejm głównie oprzeć się i przedewszystkiem życzenia tejsze Izby uwzględnić by winien, potrzebne są przedewszystkiem oprócz studjów technicznych, wiadomości stosunków ekonomicznych i handlowo-przemysłowych naszej prowincji, które z całą sumiennością pozbierane, zestawione i dla każdej projektowanej kolei z osobna jako motywa podane być by powinny.

Z powodu, iż do zebrania takich dat należałoby w każdym razie nawet pewne podróże przedsięwziąć, któreby umożliwiły sumienne pozbieranie dat do tego potrzebnych, przy równoczesnem studjowaniu warunków technicznej natury; z powodu w końcu, iż wybrani jako pod eferenci do wypracowania tego referatu, członkowie Rady kolejowej dotąd po większej części na posiedzenia komisji kolejowej nie przychodzili, zaś członek p. Maks Epstein stanowczo i otwarcie oznaczył, iż on się na tem nie rozumie, i stosunków żadnych nie zna. a więc żadnych dat udzielić nie może;

z powodu w końcu, iż referat wspomniany wypracowany być winien z natury rzeczy przez odpowiednich członków Rady kolejowej, których wyborem i zaufaniem Izba zaszczyliła (Epstein, Szajer, Russmann, Swisterski) a tem samem uznała ich odpowiednią zdolności, ei zaś, przyjmując te mandaty, winni swemu zarzaniu godnie odpowiedzieć, poświęcając trochę swego czasu dla dobra ogółu, co im tem łatwiej to wykonać, iż posiadają nawet karty wolnej jazdy na wszystkich linjach austr. kolei państwowych, a więc na wszystkich linjach kolei galicji, a więc są w możności a nawet w obowiązku, ze względu na ewentualne koszta takie czynności wykonać.

Z powodu iż ja do rady kolejowej nie posiadam

mandatu, a referat, jak to wyżej naprowadałem, tylko przez członków do rady kolejowej wybranych, jako posiadających odnośne warunki i zaufanie Izby, wypracowany być winien, nie poczuwam się do obowiązku wypracowania tego referatu, wymagającego dużo czasu, trudu, a nawet i kosztów, składam odnośny referat do rąk prezydium i oświadczam stanowczo, iż tej pracy w obec naprowadzonych okoliczności podjąć się nie mogę.

Z tego powodu stawiam nagłą wniosek, prezydium raczy odnośne oświadczenie udzielić przewodniczącemu komisji kolejowej z poleceniem, by w obec zbliżającej się sesji sejmowej spowodowało sporządzenie odnośnego memoriału przez odnośnych członków rady kolejowej.

Z Koła literacko-artystycznego. W poniedziałek 22. bm. odbędzie się wieczorek muzykno-deklamacyjny pod artystycznym kierownictwem, p. Henryka Jareckiego.

Po wieczorku „Harmonja” przygrywać będzie najnowsze utwory karnawałowe. Dla pań strój wieczorkowy, dla panów balowy.

Zapisywać się można od dnia dzisiejszego. — Wstęp 50 cent. od osoby dla członków Koła i ich rodzin. — Początek o godz. 8. wieczorem.

P. Mieczysław Kamiński, znany tenor baletski, urzęduje w niedzielę 25. bm. koncert w sali towarz. muzycznego z współudziałem spiewaczki opery włoskiej p. Torrentini-Skomorowskiej, pny Weithorn, uczeniicy p. Wolfsthal i p. Wszelaczyńskiego. Koncert ten weterana spiewaków polskich niezawodnie zwabi liczny zastęp słuchaczy. — Biletów nabywać można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

Rozprawa karna przeciw Majerowi Diamantowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, trwała dziesięć dni. Przesłuchano czterdziestu kilku świadków, którzy stwierdzili zarzuty, podniesione przez prokuratora, a mianowicie, iż Diamant dodawał do mąki dobrej 2, 3, a nawet 14 pręt mąki zupełnie zepsutej, zdrowiu ludzkiemu szkodliwej. Manipulacja ta trwała dwa lata, jak stwierdzili młynarze i urzędnicy zatrudnieni w janowskich młynach, dzierżawionych przez Diamanta. Okazało się, że oszustwa dokonywano z wiedzą i z polecenia Diamanta. Żądał on też na rogatek zwrotu akcyzy za zepsutą mąkę, którą ze swojego składu lwowskiego sprowadzał do Janowa. Straż akcyzowa jednak odmówiła Diamantowi zwrotu akcyzy, ponieważ owych zbitych brył, przewożonych przez rogatek, nie można było uznać za mąkę.

Diamant ocenia swój majątek na 200.000 zł, znawcy podają takowy na przeszło pół miliona zł.

Wyrok zapadł wczoraj wieczorem. Przysięgli mieli do czynienia z dwoma pytaniami głównymi. Pierwsze opiewało: Czy oskarżony Mojżesz Majer Diamant jest winien, że w ciągu lat 1887, 1888, 1889 i 1890 mąkę, którą w młynach Zalesia i Stradca jego służba wyprodukowała na handel z własnego jego zboża, a którą z jego nakazu zaprawiała mąką przegniłą, a więc mniejszej wartości, sprzedawał także przez swoją służbę jako mąkę dobrą i tem podstępem działaniem odbiorców tak sfałszowanej mąki wprowadził w błąd co do jakości mąki, przez co odbiorcy szkodę w kwocie ponad 25 złr. w. a ponieść mieli? Pytanie to potwierdzili 8 głosami.

Drugie pytanie było następujące: Czy oskarżony Mojżesz Majer Diamant jest winien, że w ciągu lat 1887, 1888, 1889 i 1890 mąkę, którą jego służba w młynach w Zalesiu i Stradcu wyprodukowała ze zboża dostarczonego mu do zmielenia przez c. i k. skarb wojskowy, a względnie przez Jakóba Fritza, tudzież przez Jędrzeja Dąbrowskiego, Chanę Richtera, Cyprę Richtera, Jakóba Harscha Pordesa, Józefa Eckesa, Ferdynanda Jachowskiego, Józefa Rosenfelda, Abrahama Eichlera i Franciszka Kraupę, i którą z jego nakazu przy nadebraniu lepszej mąki, uzupełniała mąką gorszą, oddawał zamawiającym właścicielom zboża jako mąkę tylko z ich zboża wyprodukowaną i tem podstępem działaniem wprowadzał tychże właścicieli zboża w błąd, przez co ci odbiorcy szkodę w kwocie nad 25 złr. w. a ponieść mieli? — Pytanie to potwierdzono w całości 8 głosami, a 3 głosami częściowo. Tylko jeden głos był nie. Natomiast 9 głosami potwierdzili przysięgli trzecie: Czy szkoda czynami oskarżonego Mojżesza Majera Diamanta pierwszym i drugim pytaniem głównym, a względnie tylko jednym z takowych objętemi wyrażoną lub też tylko zamierzona, wynosi więcej niż 300 złr. w. a? —

Na podstawie werdyktu tego trybunał skazał Diamanta za zbrodnię oszustwa na 2 1/2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego co 14 dni postem, zwrot szkody niektórym pokrzywdzonym i na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Nawiasem dodajemy, że Dia-

mant wniósł ze strony kahału wystawione bardzo chlubne świadectwo moralności. W śledztwie siedział tylko 2 miesiące.

Tow. św. Salomei zawiadamia, że sprawozdawcze posiedzenie komitetu balu uzasadzonego 14. bm., odbędzie się w sobotę 20. bm. o godz. 3. popołudniu w pomieszkaniu pani prezydentowej Mochnackiej.

Powarzystwo Rodzina urzęduje 29. bm. wieczorem z tańcami w sali Frohsinn (hotel Georga) Strój dla pań wizytowy, dla panów balowy. Dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu lwowskiego oddziału towarzystwa Rodziny. Bilety wstępu po 1 złr. 50 ct. i familijne po 3 złr. dla rodziny złożonej z 3 osób będą wydawane w sekretarjacie Towarzystwa Rodziny (ul. Sobieskiego l. 7. II piętro) i w handlu pana Bol. Mikulińskiego plac Halicki l. 12 — za okazaniem zaproszenia.

Dla „niedoli wyjątkowej pod literą K.” złożyli: St. Rt. 1 złr., Alma 12 ct., T. S. B. 8 ct., K. Jadowski 1 złr., Mar. Ram. 1 złr., Iwanicki 1 złr., razem 4 złr. 20 ct.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 18. lutego. Cesarz ułaskawił 79 więźniów, pomiędzy tymi w zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie 8, dla kobiet 7, w Stanisławowie i Wiśniczu po 5 osób.

W stanie zdrowia arcyks. Walerji nastąpiło polepszenie.

Potwierdza się wiadomość o mającej nastąpić dymisji ministra Prażaka, ma on zostać zamianowanym prezydentem najwyższej izby obrachunkowej.

Komisja ekonomiczna przyjęła dziś rezolucję Kraińskiego o dozwoleń przywozu do Wiednia mięsa wieprzowego z okolic niedotkniętych zarazą.

Podkomitet przyjął dziś przedłożenie rządowe co do dodatku drożyznianego dla urzędników państwowych dwoma głosami przeciw głosowi Beera. W kołach urzędniczych panuje niezadowolenie skutkiem rozdziału zapomogi, proponowanego w przedłożeniu.

Biliński wybierze się d. 24. bm. w podróż inspekcyjną, która potrwa do 11. marca. Zwidzi kolej Kraków-Lwów, tudzież stacje: Podwolezyńska, Brody, Stanisławów, Kołomyje, Czerniowce i Suczawę. W Krakowie i Lwowie ma kilka dni zabawić.

Lugdun 18. lutego. Francuski związek stowarzyszeń ludowych wzywa wszystkich robotników francuskich, ażeby w dniu 6. marca udali się do reprezentantów władz publicznych i zażądali zniesienia cel, nałożonych na artykuły żywności.

Rzym 18. lutego. Ponieważ rozruchy studenckie trwają jeszcze ciągle, istnieje ma podobno zamiar zamknięcia wszystkich uniwersytetów (na wzór moskiewski).

Madryt 18. lutego. W Xeres wszystkie publiczne lokale są jeszcze pozamykane.

Wiedeń 19. lutego. Projekt ustawy o dodatkach drożyznianych dla urzędników państwowych przyjdzie dziś pod obrady w komisji budżetowej. W podkomitecie żądał Beer, ażeby dodatek był stały, ponieważ zaznaczona w projekcie zebrana jest niegodna urzędników.

Komisja budżetowa przyjęła wczoraj na dwóch posiedzeniach projekt ustawy o budowlach dla Wiednia.

Przy sposobności tej protestowali Kozłowski i Rutowski przeciw zarzutom, jakoby Kolo polskie było przeciwko Wiedniowi. Znako-mite były wywody Rutowskiego, który udowadniał, że deputowani wiedeńscy występowali w sposób nienawistny przeciwko regulacji rzek galicyjskich i że daleko Wiedeń się mimo budowy nie podniesie, jeżeli nie się nie zrobi dla prowincyj.

Giełda: Kredyty 306.75, renta maj. 94.55, węg. renta złota 107.50.

Berlin 19. lutego. W parlamencie interpelował dep. Endemann, jakie ministerstwo wojny zajmie stanowisko wobec znanego wykładu prof. Bilrotha (o służbie sanitarnej w wojsku). Reorganizacja służby konieczna, ponieważ obecnie dzięki nowym karabinom padać będzie w przyszłej wojnie nie 20 ale 80 procent żołnierza.

Virchow zapytywał się, czy Francuzi obecnie respektować będą konwencję genewską więcej, niż w r. 1870/71, ale nie doczekał się odpowiedzi.

W izbie deputowanych wykazywało kilku posłów złą gospodarkę w kolejnictwie, udowadniając, że koleje rujną finanse państwa. Reforma jest niezbędna. Słychać, że minister Herrfurth weźmie dymisję.

Car przybędzie do Berlina prawdopodobnie w maju.

Paryż 19. lutego. Ministerstwo Freycinet-Constans nagle upadło. Przyczyną politykowania z duchowieństwem i sprawa wypoliczkowania Laurra, jakkolwiek tutaj rząd pozorne wówczas odniósł był zwycięstwo.

Ponieważ ministerstwo obalił Clemenceau, wróg ubóstwiania knuta, dla tego nastąpi zdaje się zwrot w polityce zewnętrznej. (Przebieg posiedzenia Izby podamy jutro z powodu późniejszych telegramów.)

Handel solą w Galicji.

Izba handlowa zebrała się wczoraj w niezwykłym komplecie. Wiadomą jest rzeczą, że nowo założone towarzystwo handlowe ubiegało się o otrzymanie monopolu handlu solą w Galicji, na którym przypuszczalnie zarabiać miało rocznie 250.000 zł., a kraj zyskać miał na tem to, że cena soli w przyszłości miała być jednolitą (po 11 ct. za topkę), a nie jak dotychczas dowolną — topka soli w Galicji kosztuje od 9 do 16 ct., a nawet do 24 ct.

Stworzenie monopolu wywarło popłoch, posypały się protesty, a na zapytania, wystosowane przez lwowską izbę handlową, nadeszły relacje przeważnie występujące przeciw monopolowi — wiszącemu przez pewien czas w powietrzu, a obecnie podług oświadczenia min. Steinbacha zażegnanemu.

Jakkolwiek towarzystwu handlowemu zależało — jak to zresztą przystoi towarzystwu akcyjnemu — w pierwszej linii na tem, aby na monopolu proponowanym zarobić tyle a tyle, toć przeciw sprawiedliwości wyznać każe, że nowo założone towarzystwo ma tę zasługę — iż podniosło tę kwestję piekącą, zwróciło na nią uwagę rządu i spowodowało to, że kwestja ta niezawodnie nie zejdzie już z porządku dziennego, zanim handel solą uregulowanym nie zostanie i zanim osiągnięta nie zostanie jednolita cena, tak samo, jak ma się rzecz przy sprzedaży tytoniu, który jest także artykułem monopolu rządowego.

Gdyby jednak rozchodziło się znowu o to, czy handel solą ma być komu oddanym w monopol, to może to chyba wówczas tylko mieć rację, jeżeli monopol ten otrzyma kraj. Wówczas tylko daną będzie gwarancja, że wyjdzie nam to na dobre, a zysk obróci kraj czy to na cele szkolnictwa, czy też na inne inwestycje. Wszelki inny monopol byłby tylko protegowaniem tego lub owego przedsiębiorstwa prywatnego, czy to kilku spekulantów, czy też towarzystwa akcyjnego.

W lonie sekcji handlowej powstały dwa stronnictwa. Większość, złożona z 8 członków, wykluczyło z góry wszelki monopol dla przedsiębiorstwa prywatnego, a mniejszość złożona z pp. Baczewskiego i Szajera postawiła inne wnioski.

Po dwugodzinnej dyskusji 13 głosami oświadczone są przeciw monopolowi i uchwalono następujące wnioski:

1) Izba uchwali wystosować memoriał do ministra skarbu i handlu, aby handel solą w Galicji nie udzielano towarzystwu prywatnemu. (Przeciw temu głosowali pp. Baczewski, Bardasz, Ciuchciński, Horowitz, Kochanowski, Marchwicki, Michalski, Niemczynowski, Szajer, Wang);

2) wezwąć rząd, aby w pierwszym rządzie chronił w przyszłości interes konsumentów przed wyzyskiem sprzedających sol. Należy wszakże dążyć do ustanowienia jednolitej ceny dla sprzedaży soli w całym kraju, albo przynajmniej w poszczególnych powiatach;

3) należy w przyszłości dążyć do tego, aby rząd bez względu na to, czy urzędzone będą trafiki z solą po miastach i powiatach na rachunek własny, czy uczyni to rząd za pośrednictwem Wydziału krajowego, przez władze autonomiczne (usunięto na tem miejscu ustęp proponowany przez mniejszość: „lub nawet skutecznym to zarządzenie przez prywatne przedsiębiorstwo”), główny nacisk położony był na to, aby przy zachowaniu jednolitej ceny w powiatach nie wykluczono od osobnej sprzedaży drobnych kramarzy i handlarzy.

Pobór wojskowy w Galicji w r. 1892.

II. W komendzie X korpusu w Przemyślu.

9 pp. w Stryju od 1. do 8. marca, w Skolem od 10. do 15. marca, w Mikołajowie od 17. do 19. marca, w Żydaczowie od 21. do 31. marca, w Kałuszu od 2. do 12. marca, w Rożniatowie od 14. do

16. marca, w Dolinie od 18. do 22. marca, w Bolechowic od 24. do 29. marca.

10 pp. w Przemyślu od 1. do 12. marca, w Krzywcu od 14. do 16. marca, w Dynowie od 18. do 21. marca, w Brzozowie od 23. marca do 8. kwietnia, w Birczy od 4. do 9. kwietnia, w Dobromilu od 11. do 14. kwietnia.

40 pp. w Kolbuszowej od 2. do 16. marca, w Tarnobrzegu od 18. do 30. marca, w Mielcu od 1. do 12. kwietnia, w Dębicy od 14. do 21. kwietnia, w Ropczycach od 23. do 30. kwietnia, w Rzeszowie od 1. do 24. marca.

45 pr. w Ustrzykach dolnych od 2. do 9. marca, w Lisku od 11. do 19. marca, w Kieśnie od 21. marca do 2. kwietnia, w Rymanowie od 4. do 8. kwietnia, w Sanoku od 11. do 26. kwietnia.

77 pp. w Drchobyczu od 2. do 19. marca, w Samborze od 21. marca do 2. kwietnia, w Staremieście od 4. do 12. kwietnia, w Turce od 14. do 27. kwietnia.

89 pp. w Rudkach od 1. do 10. marca, w Gródku od 1. do 5. marca, w Janowie od 7. do 10. marca, w Mościskach od 12. do 19. marca, w Sądowej Wiszni od 21. do 26. marca, w Jaworowie od 28. marca do 2. kwietnia, w Krakowcu od 4. do 8. kwietnia, w Rawie od 11. do 30. kwietnia.

90 pp. w Nisku od 2. do 12. marca, w Łańcu od 14. do 29. marca, w Leżajsku od 31. marca do 6. kwietnia, w Jarosławiu od 1. do 16. marca, w Cieszanowie od 18. do 22. marca, w Lubaczowie od 24. marca do 2. kwietnia.

Głód w Kongresówce.

Urzędowy Warsz. Dniownik pisze, co następuje:

„W porównaniu z latami poprzednimi, urodzaj zboża zeszłoroczny w Królestwie niedostateczny, a nadto nieurodzaj kartofli, stanowiących główny przedmiot pożywienia ludu, wreszcie w związku tym nieurodzaj w wielu guberniach carsstwa, wpłynęły znacznie na podskoczenie cen w zeszłej jesieni wszystkich produktów rolnych i wywołały obawę, że ludność niezamożna kraju tutejszego, a w szczególności małorolni i bezrolni włościanie, mogą napotkać trudności w wyżywieniu siebie, aż do czasu nowego urodzaju w r. 1892. Ażeby ulżyć o ile można doli tej mianowicie części ludności kraju, przez dostarczenie jej zarobków w miejscu zamieszkania, lub w pobliżu, generał-gubernator warszawski poczynił starania, ażeby zezwolone zostało uskutecznianie wszelkich robót, przypadających w roku bieżącym około budowy i naprawy traktów gubernialnych w guberniach Królestwa sposobem gospodarczym, pod kierownictwem i dozorem władz miejscowych, na rachunek funduszów gruntowego podatku drogowego. Niniejsza propozycja, przedstawiona przez komitet ministrów, otrzymała 15. stycznia sankcję carską. Na mocy takiego rozkazu poczynione zostały przez głównego naczelnika kraju rozporządzenia co do przeprowadzenia w r. 1892 wszelkich robót pomienionych w guberniach kraju tutejszego sposobem gospodarczym (o ile już nie zawarte zostały kontrakty na te roboty z przedsiębiorcami). Roboty mają być wykonane, o ile można, podczas wczesnej wiosny, to jest w tej porze roku, kiedy mniejszowa ludność uboga, przeważnie zaś małorolni i bezrolni włościanie, najbardziej potrzebują zarobków. Wyjątek z tej ogólnej zasady uczyniono tylko co do gubernji lubelskiej, suwalskiej i siedleckiej, w których pozwolono wykonywać roboty drogowe przez przedsiębiorców, ze względu na to, iż ludność rzeczonych gubernji zabezpieczona jest co do zarobków przy innych robotach rządowych, a nadto w gubernji suwalskiej — przy spławie towarów Niemnem i kanałem Augustowskim“.

Nadesłane.

Na notatkę umieszczoną w „Kurjerze Lwowskim“ z dnia 21. stycznia b. r. w rubryce „Nadesłane“ dotyczącej funkcjonariuszy tutejszego Zboru izraelskiego nie odpowiedziałem dotychczas z powodu, że rzadko była naszej uwadze. Gdy jednak obecnie wskutek ostatniego numeru „Oczywisty“ z dnia 15. lutego b. r., dokąd owa notatka przeszła, zwróciła została nasza na sprawę tę uwaga, a napotyknąmy w dzisiejszym numerze „Kurjera Lwowskiego“ na dalsze w tej sprawie rekrimacje, pozwalamy sobie niniejszem jako urzędnicy kasowi Zboru, do których p. Laura Balk w swoim czasie się była zgłosiła, na podstawie § 19. ustawy

prasowej prosić szan. Redakcji o umieszczenie następującego sprostowania w szpaltach szac. dziennika:

1) Nie prawda, jakoby daną została p. Laurze Balk odpowiadź „nie jej dać nie możemy niec idzie krasé lub zajaki sprzedawać“, lecz przeciwnie na nieskromne i nie-cc zansdo stanowczym sposobem wyrażone przez p. Balk żądanie, by Zbór izraelski zaopiekował się sierotą Marjenną Balsam i całkowitego otrzymania dostarczył, odpowiedziliśmy teje p. Balk zupełnie przedmiotowa w obecności zaufanie godnych świadków, Wngó p. ara Caro kaznodzieji i p. Jonsza Beisera, iż Zbór tutejszy ani nie ma ku temu środków, ani też obowiązku, zwłaszcza że przynależność sieroty wspomnianej do tutejszego Zboru weale nie jest wykazana i zrzęztą też majątynych ma we Lwowie krewnych.

2) Mimo to wszystko, dla zapobieżenia chwilowej potrzeby wysygnowaną została natychmiast t. j. 10. stycznia do art. 256 kwota 5 zł. na srawienie dzieży dla wspomnianej sieroty Marjemy Balsam, oraz następnie d. 8. lutego dalsza kwota 3 zł. do art. 363.

Prośba zaś o stałą zapomogę nie jest jeszcze stanowczo załatwioną. Wyrażając zresztą dla wyświecenia prawdy sprawę tę przed sądem, spodziewamy się, że szan. Redakcja nabierze przekonania, jak łatwo fałszywe o dobroczynności i funkcjonariuszach publicznych puszczane być mogą w obieg pogłoski.

We Lwowie dnia 17. lutego 1892.
Z poważaniem
Maurycy Weiss kasjer Zboru. Ignacy Neustein likwidator.

Dr. Jan Dołżycki
po odbyciu praktyki adwokackiej w jednej z większych kancelaryj we Lwowie
otworzył kancelarię adwokacką w Brodach.

Wszelkie Losy
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszymi warunkami
Dom bankowy i Kantor wymiany
Sokal i Lilien
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk
we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. Ś. Ducha). Najtańsze okulary, okularków, cwikierów, lornetek, binokli, Barometry, termometry, Alkohometry, Mikroskopy, Lupy, Manometry, Maszynki elektr. dzwonki elektr., tony miern., rajsajgi. Ceny najtańsze. Zamówienia z przeważającą się punktualnością. Reparatcje najrychlejsze i najtaniej.



Przyjechali do Lwowa
dnia 18. lutego 1892.
Hotel ŻOŁA Ks. hr. Krasicki i K. Romański z Wołynia, Z. Obertński z Hujczy, A. Mysłowski z Koropeca, J. Węgleński z Polski, E. Strze z Wiednia, L. Schiller z Krakowa, A. Kempicki z Mad
Hotel CENTRALNY. I. Walter z Tłumacza, L. Willner ze Zborowa, M. Jeskowski z Sambora, S. Eibenschütz, M. Koranyi z Wiednia, H. Kaempfe z Lużycy, E. Rauch ze Stanisławowa, I. Masiewicz z Hodowa, T. Zelechowski z Korozowa, K. Strasser z Bohorodezan.
Hotel SZWAJCARSKI. T. Doumont z Włoch, B. Stoczyński ze Skałat, L. Niedzielski z Kolemji, J. Zastawski z Tarnowa, A. Eober z Kijowa, W. Sianożęcki z Bukowiny.

Pociągi kolejowe
Odechdzą ze Lwowa
(według zegaru lwowskiego)
od 1-go Października 1891.
Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pospieszny, 3:30 wieczór, 4:15 rano i 7:30 rano osobowe.
Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4:11 popołudniu pospieszny, 10:35 wieczór i 9:40 rano osobowe. (Z Podzamecza) 4:22 po południu pospieszny, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowe.
W kierunku ku Stryjowi: 6:26 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa. 8:24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.
W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kolemji. 9:16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy Husiatyna.
W kierunku ku Białej: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Białej i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przechodzą do Lwowa
Z Krakowa: o godz. 4:03 po południu pospieszny 7:15 wiecz., 9:23 wieczór i 8:50 rano osobowy.
Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2:20 po południu pospieszny; 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzameczu) 2:08 popołudniu pospieszny 7:30 wieczór i 2:38 rano osobowy.
W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:48 nocy pociąg osobowy z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja.
W kierunku z Czerniowcem: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:53 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 7:59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:58 nocy pociąg osobowy z Kolemji, Stanisławowa i Husiatyna.
W kierunku z Białej: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Białej.
Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.
Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12:44 to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44 we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:06 w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

WYSTAWY i MUZEA.
MUZEUW PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; wstęp w ponie-ziątek 50 ct. w inne dni 30 ent., w niedzielę otwarte od 10 — 1 wstęp wolny
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Duoha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dniu powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.
MUZEUW ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.
GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmacha.
MUZEUW IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej
18. lutego 1892.

	placa	żądaja
Kolej galic. na Lwów. po 200 zlr. m. k.	209 50	212 50
Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 zlr. w. a. w. a. b.	24 00	247 00
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	319	322
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.		215
Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 40	101 10
„ „ 5 pr. w. a. los w 10 pr. p.	107 50	108 20
„ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 30	99 00
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 50 l.	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	96 80	97 50
„ „ 4 pr. w. a.	95 10	96 20
„ „ 4 pr. los w 41 i pół l.	99 40	100 10
„ „ 4 i pół pr. los w 52 l.	99 40	100 10
„ „ 4 pr. los w 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	55	57
(dawn 6 proc.) 3 proc. w. a.	53 50	55
(dawn 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.		
Ogólnego rolni-ko-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	
Oblięi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	93 80	94 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	100 00	101 70
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 50	105 20
„ „ 4 i pół pr.	97 50	98 20
„ „ 4 proc.	91 00	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21 —	22 —
Stanisławowa	29	31 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleon'or	9 54	9 64
Pół imperial	9 50	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 22	1 32
„ papierowy	115 00	117 —
100 marek niemieckich	57 70	58 50

Kurs giełdy wiedeńskiej
Wiedeń 18. lutego 1892.

	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	340 00	
Banku anglo-austriackiego	156 75	
Unionbanku	237 00	
kolei Karola Ludwika	211 25	
kolei północnej	285 50	
kolei południowej (Lombardy)	87 75	
kolei państwowej	234 75	
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	246 00	
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	290	
Losy komunalne wiedeńskie	153 66	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	169 00	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 90	
Losy regulacji cisy	203 70	
Akcje Banku dla krajów koronnych	107 70	
Renta węgierska złota 4 proc.	112 50	
Akcje Bankvereinu	116 25	
Rosyjski rubel papierowy	117 —	
Losy premjowane węgierskie	116 25	
Akcje kredytowe		

Ogłoszenie.

Rozłozowanie dzieł sztuki męzcy Członków Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych za r. 1891, odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia dnia 25. marca 1892 r.

Dyrekcja uprasza tych pp Korespondentów i Członków Towarz., którzy dotąd nie uiszcili należności za akcje na rok 1891, iżby najpóźniej do dnia 29. lutego br., pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcje wraz ze spisami Członków nadesłali.

Kraków, dnia 15. lutego 1892 r.

Dyrekcja zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, (Sukiennice).

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 43 doktorów MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-sec, 48, w PARYŻU, na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. Doktorowie MARIE rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich z pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściągając nerwy, wzmacnia je bez wstrząszeń i bólu i skutkuje w przedkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

Christofle & S-ka Wiedeń
c. k. nadworni dostawcy

Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach światowych. grubo i trwale platerowane przedmioty stołowe, w rozmaitych kombinacjach kasety wyprawowe, serwisy herbaciane i kawowe, zastawy na ciasta, konserwy i owoce

SPECJALNE PRZEDMIOTY

dla hoteli restauracji, kawiarni, pensjonatów, klubów, menaży oficerskich i dla okrętów. Ilość nakładu srebra jest na każdym przedmiocie oznaczona stemplem, jako też całkowite nazwisko „CHRISTOFLE“

Jedynie zastępstwo prawdziwych sreber.

- | | |
|--------------------------|--------------------------------|
| 12 łyżek stołowych 17— | 12 łyżeczek do czarnej kawy 7— |
| 12 grabków stołowych 17— | 1 chochla do zup. 5-30 |
| 12 nożyw stołowych 17— | 1 chochla do sm. 3-20 |
| 12 g. abków des. 15— | 1 łyżka półmiska 4— |
| 12 nożyków des. 15— | 12 podstaw. pod n. 8-25 |
| 12 łyżeczek do kawy 9— | 1 grabek do szyn. 1-50 |

Cenniki ilustrowane gratis.

Zwraca się uwagę P. T. Szan. Publiczności, iż jedynym specjalnym i głównym składem naszych wyrobów posiada li tylko handel jubilerski

JULJANA STRZELECKIEGO

we Lwowie. Rynek. 45.

BULION

wyrobu

Kazimierzy Matczyńskiej

odznaczony

wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.

Nr 00 z truflami kilo zlr. 7-50
Nr. 1 z zwierzyną i drobiu „ 6-50
Nr 2 doskonały „ 5-50

Dla chorych bulion z samego najdelikat. ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany po 10 zlr. kilo. Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga słoiki po 70 ct.

PASZTET

z wątróbek gęsi i dzierzyczy, pszka funtowa zlr. 1-40.

Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn p. Brzeżany i Dom komisowy Makowiecki i Sp. w Tarnopolu.

Wspólnika Polaka, katolika z kapitałem 40.000 zlr. w. a., fachowo w handlu korzennym wykształconego, nieskazitelnego charakteru potrzebującego dopierszorzędnego (europejskiej sławy) interesu. Pośrednictwo wyklucza się. Zgłoszenia tylko osobiste przyjmuje Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów Kopernika 11.

RESTAURACJA

i handel win pod „Gambrinusem“

Salomona Reicha

Rynek 13. — ogłasza:

1 litr wina białego który można użyć do wszelkiej wody mineralnej i do potraw jakoteż do legumin kosztuje 40 centów.

Z szacunkiem

Salomon Reich

Rynek 13.

RESTAURACJA

do wynajęcia

od 1. maja 1892.

wraz z 3 pokojami na pomieszczenie w nowo wybudowanym gmachu Towarzystwa muzycz. im. Moniuszki w Stanisławowie (teatrze) z wyłącznym prawem na bufety wczasie bali, koncertów przedstawień scenicznych itp. Razem z restauracją może być oddawany w warunkach i kawiarnia teatralna wydzierżawiona.

Zgłoszenia wraz z ofertami zaopatrzeniemi w wadium, należy przysłać pod adres: Wydział Towarzystwa muzycz. im. Moniuszki w Stanisławowie najdalej do 1. marca 1892, gdzie również zasięgnąć można bliższych informacji.

Wydział.

Baczność!

Wyroby korczyńskie.

Płótna grubsze i cenniejsze na koszułe, przescieradła bez szwu, ręczniki po 3 i 4 zlr. za tuzin, chustki do nosa, dymy, drelichy, płótna żaglowe, białe stołowe itp. w najlepszej jakości wyroby poleca

Wł. Gonet w Korczyńce p. Korczyzna.

Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Znaczny zapas

precia koszykarskiego

na pnia lub w stanie łuszczonego do nabycia w zarządzie lasów miejskich w Zubrzy, poczta Lwów, tudzież

sztabry łoży koszykarskiej, salix viminalis, viminalis-rubra, caspica, po 1 zlr. za 1000 szt. loco Zubrzy.



Wyłączny skład dla całej Galicji

maszyn i narzędzi do uprawy roli

RUD. SACKA

w Plagwitz dod Lipskiem — u

S. A. Bubera Synów

we Lwowie, Jagiellońska 13.

Części składowe w zapasie.

Cenniki i opisy gratis i franco.

Anticor

plaster do szybkiego usunięcia bez bólu

Nagniotków.

Nawet w wypadku najporezywszych skutek zadziwiający.

Cena pudełka 50 ct., z przesyłaniem 60 ct. markami poczt. wysyłka franco do każdego miejsca

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy wyraźnie żądać „Anticor“.

SKŁAD GŁÓWNY

Apteka C. Schertler

Wiedeń II., Stefaniestrasse 15.

„Przyjaciel Ludu“

dwutygodnik

wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca, kosztuje z przesyłką: półrocznie 50 ct.; rocznie 1 zlr. Adres wydawnictwa: Redakcja Przyjaciela Ludu we Lwowie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Śniadania zimne i gorące
Piwo znakom. Pilzneńskie
Wina różnorodne i
Porter angielski musujący
poleca handel delikatesów
S. Wojciechowskiego
Lwów, Chorażczyzna l. 6.

HOTEL GARNI pod „TRZEMA KORONAMI“
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

Syrjusz. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościelkiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynek l. 2. 550

Naftę krajową, gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisana niezapalność wysyłam na prośbę w wtorki i soboty za przekazem do każdej stacji kolejowej. Sprzedaję kupującym naftę całemi beczkami, zawierającymi około 180 litrów, po znacznie niższej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franco. **Piotr Miączynski**, właściciel rafinerji naftowej we Lwowie, Sykstuska 47. 1340

Najtańsze źródło nabycia drobnych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Solekiego we Lwowie ul. Wąłowa Lwów, 934

Dyktarjusz uzdolniony w języku polskim i niemieckim obznajomiony z manipulacją administracyjną poszukuje zajęcia. Zgłoszenie pod adresem: „J. W.“ poste restante, Lwów. Podzamcze.

Na wieczorek z tancami poleca się ochoczo grający pianista. Zamówienia przyjmuje z grzecznością Dajewski zegarmistrz. Ulica Kopernika l. 5.

Ogrodnik 39 lat, żonaty, bezdzietny, posiadający nauki praktyczno-teoretyczne we wszelkich gałęziach ogrodnictwa i pszczelnictwa ramkowego, jako też chlubne świadectwa zasługi, poszukuje posady po większych obszarach dworskich. Adres pod literami J. B. w Kołomyjach ulica Garncarska w domu P. Orzechowskiego. 388

Retuszarka z Warszawy umiejętna retuszować negatywy, pozytywki i kolorować fotografie, poszukuje zajęcia. Blizsza wiadomość S. G. Gmach teatralny II. piętro 9. 393

Maszynista egzaminowany, zdolny ślusarz, kawaler, władający językami polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje posady w kraju lub zagranicą do motoru parowego lub gazowego. Zgłoszenia ze znakiem „Maszynista“ 6. przyjmie przez grzeczność administracja Kurjera. 392

Kapitałista chcący dobrze i pewnie oprocentować swój kapitał zechce zgłoszenie przysłać pod „kapitałista“ Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 391

Osoba młoda, uzdolniona we wszelkich gałęziach gospodarskich, jakoteż i w robotach ręcznych, poszukuje odpowiedniej posady do zarządu domu pod adresem Z. K. poste restante Stanisławów ul. Ormiańska l. 8. 407

Kasy nowe i używane poleca najtańszej Elster, Halička 25, główna ulica.

Przy głównej ulicy w parowym domu lokal na szpak. Wiadomość w Administracji. 406

Pomocnika poszukuje handel korzenny St. Jaśkiewicza w Rzeszowie. 410

Realność w Drobyczu, składająca się z dwóch ładnych domów mieszkalnych budynków boconych, studni, jedno-morgowego ogrodu owocowego i warzywnego wszystko w najlepszym stanie, zaraz do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli Wy. Mchał Gruszecki w Stryju. 412

Ważne dla gospodyń! Na oczek i dla oszczędzenia masła drogiego, poleca wysmienity smalec i słoninę węgierską zawsze świeżą po 72 ct kilo. handel **Władysława Kozłowskiego**. Ulica Gródecka l. 79 c. 411

Biuro wywiadowcze S. Satały ul. Halička l. 15. Lwów, poleca doborowe stugi. 355

Bezpłatnie i franco przesyła na żądanie cenniki swych wyrobów zarząd fabryki szkła w Birezy. 335

Na wieś potrzeba zaraz nauczyciela ratynowanego do chłopa 9 letniego, 10 zlr. miesięcznie, wikt i powierzenie. M. Bogdanowicz Zapulów poczta. 395

POKADNIK dla Kaszłacych. 50 ct.

Szczotki do włosów, sukni, wąsów, zębów i paznoci. kauczukowe i z bawolego rogu. we wszystkich gatunkach. poleca w wielkim wyborze **R. KRIMMER** we Lwowie hotel Francuski.

SKLEPIK przy ulicy Piekarskiej l. 17. jest do sprzedania.

MLECZARNIA
wraz z urządzeniem i wyrobiona klientelą w śródmieściu jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Kurjerze Lwowskim

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.
5 lub 4 pokoje etc. Pomieszczenia kawalerskie wynajęto przez Zarząd realności Emila Bertemili na Brajera w godz. 9—12 i 3—5.

Pomieszczenie dogodnie zaraz do najęcia ul. św. Teresy l. 30. 233

Do najęcia ulica Solarna 4. 2 pokoje z kuchnią na I. piętrze

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, strych i piwnica, na I. piętrze do najęcia zaraz. Ulica Pańska l. 2. 342

Mały pokój 5. Długosza 380

3 pokoje z łyżką i kuchnią opróżnione Piekarska l. 21. 391

Zamojskiego 2. Jeden elegancki frontowy pokój osobny wchód. 403
Kraszewskiego 23, cztery pokoje z przynależnościami, tudzież stajnia i wozownia. 396
Pokój kawalerski Plac Bernardyński 17. zaraz. 400
Sala na pikniki do wynajęcia Piekarska l. 21. 382

J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wymienitą starą
lepszą od koniaku

STARKE

Marka	Marka	
*	-70	1:20
**	-90	1:50
***	1-	2:50

Powysze ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

OSTATNI WYNALEZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora netylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

J. IHNATOWICZ
Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sułkiewicz 1. 20. Czerwiowce Rynek 2.

Środki do wywabiania plam

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Na zapusty!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na karnawał bieżący zaopatrzam mój handel pod firmą

FRANCISZKA UNDERKI
przy ulicy Krakowskiej liczbą 15.

obficie, w najrozmaitsze gałunki świeżych i doborowych wędlin, rolady, auspiki, tudzież świeży smalec na paczki po cenach najumiarkowańszych, polecając takowe łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Setki już dzieci zupełnie wykarmiono we Lwowie! a tysiącom dzieci pomogło w razie dolegliwości żołądka i w porze odłączenia:

Mleko sterylizowane
premiowane srebrnym medalem.

Kantor zamówień przeniesiony do droguerji

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
ulica Kopernika 2.

gdzie można otrzymać gratis prospekt i potrzebne informacje. Miesięczne karmienie kosztuje 8 zlr. — flaszka wypada za 5 centów.

Na karnawał.

Kalafiory włoskie, jabłka tyrolskie, owoce deserowe, jakoteż zawsze na składzie świeże ryby jakoto: lososie, sandacze, turbaty, sole, karpie i szczupaki

poleca handel delikatesów

Fryderyka Schleichera
Lwów, ulica Sykstuska 1. 2.

Mariacelskie
Krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Marawa), stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct. Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. H. Blumeafeld, apt. P. Geisler, apt. Krzyżanowski, apt. dr Piotr Mikolajch, apt. Jakób Piepes, apt. Zygm. Rucker, apt. K. Sklepiński, apt. Wewiński, apt. Rappaport; w Betzie: apt. Gross, w Bóbrce: apt. Balbina Miedlicka, w Brodach: apt. Bronisław Witrzawski, apt. M. Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp. w Brzeżanach: apt. Ad. Durst, apt. Łobos, w Buczaczu: apt. Kornel Lewicki, w Czortkowie: apt. Ludwik Noss, w Dolinie: apt. F. M. Trauffelner, w Glińcach: apt. A. Helm, w Jeziernie: apt. Czernyński, apt. Zahradnik, w Jezierzanach: apt. A. Kosiński, w Husiatynie: apt. Czerski, apt. Piekarski, w Kamionce Strumitowej: apt. Karol Piepes, apt. Karol Pilewski, w Kopyczyncach: apt. Reder, w Krakowcu: apt. Feliks Waleczak, w Łopatynie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Krokowski, w Mostach wielkich, apt. J. Zieliński, w Niemirowie: apt. Przedzimirski, w Pomorznanach: apt. A. Aleksiewicz, w Przemyslanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A. Kofler, w Radziechowcu: apt. Jaskiewicz, w Rozdole: apt. Lud. Mierzwiński, w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Marcsch, w Skale: apt. Wojciech Rogalski, w Skolem: apt. A. Lechowicki, w Sokalu: apt. E. Wysocki, w Stryju: apt. Chalbazy, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleischmann, apt. Fr. Jamrógiel, w Turce: apt. spadkobierców M. Plateka; w Zbarażu: apt. J. Krub, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie: apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.



PŁUGI

systemu Clayton & Shuttleworth nr. 2 po zł. 25, nr. 3 po zł. 20, z trzusem, kolesnicą i jednym stalowym lemeszem rezerwowym oddaje z miejsca jak długo zapas starczy

FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w Ottynji.

Baczność na
JÓZEFA KÖHLERA
fabrykę dywanów w Korczynie

dostarczającą bardzo dobrych i tanich chodników korczyńskich. 130/200 ctm. pod stół zł. 3:50 do zł. 4:20. Chodniki 62 ctm. szerokie metr od 20 ct. do zł. 1:20.

Cenniki i wzory gratis i franco.

Składy komisyjne u pp.: Antoniego Gudienca we Lwowie plac Marjański 8; Bazar dla krajowych wyrobów w Krakowie; Bazar dla krajowych wyrobów w Przemyślu; W. Michałowski w Tarnopolu; Paweł Niedzielski w Bochni.

Krajowe wyroby

Zmiana lokalu.

Od 33 lat i tniejące i najlepszą sławą cieszące się

Pierwsze austriackie Biuro ogłoszeń A. Opelika

znajduje się obecnie

w Wiedniu, Stadt, Grünangergasse 12
(rożny dom apteki, Singerstrasse nr. 15)

i poleca się najlepiej do przyjmowania ogłoszeń każdego rodzaju do wszystkich wiedeńskich, krajowych i zagranicznych gazet, kalendary itp. po najniższych cenach i w dokładnym wykonaniu. — Cenniki i kosztorysy gratis.

WYSTAWA
obrazów olejnych

sławnych mistrzów, około 300 sztuk oryginał i dobrych kopij

Wstęp wolny
we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Sprzedaz wszystkich olejnych obrazów pod gwarancją, po cenach niższych.

Nader pomyslna sposobność
dla przyjaciół i miłośników sztuki.

Większa część zbioru tego była wystawiona przeszłego roku na wystawie kraj. w Pradze.

Wystawa otwarta od godz. 9—6.

O liczne odwiedziny i oglądanie obrazów uprzejmie uprasza

Karol Čurik
właś. i cel. handlu dzieł sztuki z Wiednia

Słabość męzka

skutki szeregów tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, pouca jedynie w licznym wydaniu rozpow szechnioną już książką ilustrowaną:

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 zlr.
Cena wydania niemieckiego 2 zlr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) (w Niemczech.)

Sadzonki i nasiona lesne
starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

I. Nasiona za 1 funt = 1/2 klg.
Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) zł. 1:20, sosny amerykańskiej (P. strobus) Weymutha zł. 3:60, sosny czarnej (P. austriaca) zł. 1:20, świerka 80 ct., modrzewia 90 ct., akacji 30 ct., brzozy 50 ct., olchy 55 ct., Jesiona 15 ct.

II. Sadzonki sosna zwykła
1-rocza 50 ct. sztuka, sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2-3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdolne). Świerk 2, 3, i 4 letni po zł. 1:150 i 2, modrzew 2, 3 i 4 lat po zł. 2:250 i 3, brzoza 3 i 4 letnia zł. 250, olszyna 2 i 3 let. po 2 i 3 zlr., akacja 1 i 2-letnia po 250 i 3 zlr.

Cratexy (biała ciera na żywo) pto-y) 10 zlr. za 1000 sztuk.

HANDEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.

poleca zbiór majowego

Congo	zlr. 1:60
Souchong czarna	" 2—
" zbiór majowy	" 3—
Kaysow czarna	" 4—
Wysiewki herbaciane	" 1:30
Wysiewki z najlepszych herbat	" 1:60

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą. Opakowania się nie liczy.